№ 106

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Sroda dnia 21 Kwietnia 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gaz: Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor Główny przy ul: Trębackiéj Nr. 639.

Londyn 10 *kwietnia*.—*Times* oświadcza, że byłby swoje wiadomosci z wschodu o 24 godzin wcześniéj otrzymał, gdyby sztafeta na drodze z Marsylii do Paryża nie została zatrzymaną na rozkaz rządu francuzkiego. Czy gabinet francuzki uczynił to z powodu zaniedbania jakiéj formalności, w tym względzie *Times* nie objawia nic pewnego, oświadcza tylko, że nie ścierpi spokojnie podobnego gwałtownego wdania się w prywatne przedsięwzięcia. *Courier* użala się także na to złe, przypisywane władzom pocztowym paryzkim, i wzywa rząd, aby się zajął tą sprawą tudzież aby obronił interesa handlowe angielskie wschodnio-indyjskie, od przykrości ze strony francuzkiéj, przez przesyłanie ich inną drogą.

Z Buenos Ayres donoszą pod dniem 6 stycznia: Ciało prawodawcze rozpoczęło swoje posiedzenia w dniu Nowego roku. W nocie prezydenta Rozas chwali on postępowanie Anglii i wspomina o zaszczytnym traktacie zawartym z Francyą. Kończy wróżbę pomyślnych żniw, i winszuje krajowi przywrócenia pokoju.

Dzisiejszy *Times* zawiéra artykuł o tymczasowym traktacie, który zupełnie zasadza się na tych dowodach jakie Canton Press przeciw niemu przytacza i w którym szczególnie, powstaje przeciw kapitanowi Eliot za jego odezwę do poddanych angielskich w Chinach. „Z stylu tego okólnika. mówi między innemi ten dziennik, wydanego przez kapitana, który przybiera pewien rodzaj pomięszanéj postawy (*position mixte*) między ajentem politycznym i handlowym, wyraźnie okazuje się że jego stosunki z dyplomacyą wschod zostawiły w jego proklamacyach nieco smaku wyrażeń paustwa niebieskiego. Przéwyższa on (cyrkularz) w nadętéj polityce, nawet sławne memoryały wielkiego Kiszyna i źle nagrodzonego Lina. Odsuwając skromny tytuł nad intendenta angielskiego w Kantonie, nagle waleczny weteran podnosi się do godności pełnomocnika J. K. Mości i jak przystoi tak znakomitemu urzędnikowi, chwali on swoje powołanie nad miarę, w tak nadętéj frazeologii, że nawet dworacy z Pekinu, musieliby przyznać iż niezdołają z nim ubiegać się w tym względzie. My z naszéj strony widzimy w sprawie chińskiéj drażniące żywioły niespokojności, których wykorzenienie wymagać będzie dużo czasu i trudu.

Paryż 10 *kwietnia*.—Wielka część deputowanych opozycyi zebrała się wczoraj u pana Odillon Barrot. Mówią o uorganizowaniu komitetu wyborczego aby się niedać uprzedzić gabinetowi, który już od dwóch miesięcy zaczął używać swego wpływu na władze departamentalne i teraz utworzył komitet wyborczy w wydziale spraw wewnętrznych. Mniemają, że deputowani lewego krańca nie będą ociągać się z przystąpieniem do tego celu.

Izba deputowanych na dzisiejszém posiedzeniu zajmowała się podanemi już petycyami, które jednak nie mogą być zajmującemi dla czytelników zagranicznych.

W Paryżu znajduje się pięć telegrafów, to jest telegraf centralny przy ulicy uniwersyteckiéj, który teraz ma być przeniesiony do mi-

nisterstwa spraw wewnętrznych; telegraf na pałacu ministra marynarki, korespondujący z portem Brest; na kościele S. Eustachego mający związek z Lille i dwa telegrafy na wieżach S. Sulpicyusza, z których północny koresponduje z Strasburgiem a południowy z Lyonem i Włochami. Centralnym telegrafem otrzymujemy przez 27 pośrednich, wiadomości z Calais w 3 minutach, z Lille przez 22 telegrafy w 2 minutach, z Strazburga przez 46 telegrafów w 6 minutach, z Lyonu przez 56 telegrafów w 8 minutach; a z Brest w 10 minutach przez 80 pośrednich telegrafów.

Wczoraj odbijano w mennicy próby medalów, które mają być wydane z okoliczności chrztu hr. paryskiego.

Giełda 10 *kwietnia*. Kursa renty były w początku dzisiejszéj giełdy bardzo silne, i spodziewano się dalszego podnoszenia się; jednakże wznoszenie się od kilku dni tak było ciągłe, że wielu spekulantów ujrzało się skłonionemi do zrealizowania swoich zysków, co sprawiło wsteczne poruszenie.

Turcya. Firman Sułtana do Gubernatora Damaszku Nedjeb baszy oraz do Kadego i Mustelina Jerozolimy brzmi następnje:

»Poseł francuzki hr. Pontois oznajmił przez notę porcie mojéj, że grecki i ormiański naród niepokoją często kościoły i klasztory, które księża franków w Jerozolimie i innych miastach państwa naszego posiadają. Gdy kraje te przy boskiéj pomocy, znowu pod władzę moję wróciły pomieniony poseł objawił życzenie, aby położono koniec podobnym nadużyciom, dla przeszkodzenia ich wznawianiu się, aby w skutek Cesarskiéj umowy przyznano opiekę duchownym frankom.— Zasięgałem rady mojego cesarskiego dywanu, którego odpowiedź jest następującą:« »Traktat zawarty między wysoką portą a dworem francuzkim mieć chce; aby francuzkie kościoły w Smyrnie, Saidzie, Alexandryi i innych miejscach nie były uciskane, aby pielgrzymom francuzkim oraz zakonnikom do kościoła Camana wędrować w żadnym sposobie nie broniono. Następnie aby zachować doskonałą przyjaźń między obu dworami, w myśl traktatu i zgodnie z posłem ma być wydany firman. Od woli nadto rozkazującego zależy wydawać polecenia aby grecy i ormianie posiadłości, miejsc świętych, kościołów i klasztorów w Jerozolimie i innych miejscach nie krzywdzili, aby ich zakonnicy używali doskonałéj opieki, aby jedni nie wydzierali praw drugim, aby oraz przedsięwzięto środki zapobiegające każdemu czynowi, któryby teraz lub kiedykolwiek mógł wywołać jakie nieporozumienia. Gdy więc wolą moją jest aby tak postępowano, wydałem w tym celu niniejszy rozkaz. Podobny firman wysłałem do baszy Akry (Zekeiry). Wy wyżéj wymienieni urzędnicy bądźcie posłuszni temu rozkazowi i strzeżcie się abyście od niego nie zboczyli. W końcu: Zilhidja 1256 (lutego 1841)

Chiny. Jak chińskie władze załatwienie sporu uważają lub uważać pragną i ile zwrot zajętych przez Anglików miejsc nastręcza im do tego powodu, pojąc można z następującego reskryptu, który komissarz Cesarski Kiszyn do Keunmingfu, wyższego urzędnika w Makao wydał: »Kiszyn wielki minister stanu, Cesarski ober kommissarz z drugiej klassy dziedzicznéj szlachty, czynny gubernator obu prowincyj Kwang, pisze te depesze dla dokładnego zawiadomienia Tangschu czyli Keunmingfu w Makao. Angielscy barbarzyńcy posłuszni już są rozkazom, a według urzędowych doniesień oddali Tinghae i Schali upraszając mię usilnie abym ich usprawiedliwił i łaskę cesarską wyjednał. Wszystkie sprawy są teraz w należytym porządku. Dawniejszy rozkaz ku uciśnieniu handlu i niedostawianiu środków żywności jest niepotrzebnym; w tym celu posyłam rozkazy do wymienionego Tangschu, którym bez oporu ma być posłuszny.

Haga 10 *kwietnia*.— Według dzienników holenderskich, obecnie na wzór lat poprzednich tworzy się eskadra ćwiczeń, do której należeć będzie Książe Henryk na fregacie de Ryn. Eskadra ta wypłynie naprzód na wody Rossyi, której okolice Jego Król. Wysokość zwiedzić zamyśla.

Bruksella 10 *kwietnia.* — Wczoraj jako w rocznicę urodzin Księcia Brabancyi, w wojsku naszém nastąpiły wielkie awanse. Mianowicie pięciu pułkowników zostało Jenerał-Majorami.

Rozkazem Królewskim z dnia 9 kwietnia ministeryum wojny otrzymało nową organizacyę, któréj także spodziewa się wydział poczt, należący do ministeryum publicznych robót.

Sztockholm 6 *kwietnia.* — Zbyt ważne wiadomości pod względem kwestyi o cło na Zundzie, przyjść miały z Londynu, która w sposób bardzo przyjemny dla interesowanych mocarstw ukończoną została. Czyni to wielki zaszczyt duńskiemu rządowi, kiedy słuszne w tym względzie żądania przyjął.

ROZMAITOSCI

Odpowiedź na artykuł w Nrze 80 Gazety Porannéj umieszczony, z napisem „pani Walde.“

Jeżeli autor jakiegobądź dzieła, źle oceniony lub niezrozumiany wcale przez nieumiejętną krytykę może stawać w swej obronie, jeżeli wolno mu wykazać zasady podług których postępował, szkołę ktoréj prawidła chciał rozkrzewić, lub też metodę przyjętą i rozpowszechnianą przez siebie, dla postępu sztuki powinien nawet poprzeć gruntownym wywodem, jasném wystawieniem estetycznéj prawdy, którą w sztucé rozwinąć usiłował; toż samo prawo służy i artyście, ten sam ciąży na nim obowiązek. On także, jeśli tylko na imie prawdziwego artysty zasługuje, jest zwolennikiem pewnéj szkoły, i z umiejętnego stanowiska zapatrując się na sztukę, potrafi swój pogląd i innym odsłonić.

Dziełem dramatycznego artysty jest każda przez niego przedstawiana rola, a kiedy nie wykonanie tejże w pojedyńczych scenach, ale głównie jéj pojęcie, przeprowadzenie całości i w ogóle metoda gry potępioną zostanie przez nieznawstwo recenzentów, przez fałszywy i spaczony smak; któż inny, jeśli nie on sam, mógłby zdać sprawę z własnych pojęć o sztuce? To właśnie zamierzam uczynić w niniejszém piśmie, lecz bynajmniéj nie dla ciemnego w téj mierze recenzenta, szermierzącego swém piórem może nawet wedle czyjegoś widzi-mi-się. ale tylko dla małéj liczby prawdziwych znawców, którzy niewidziawszy gry, czytali stek obelżywych szyderstw, umieszczonych zamiast recenzyi, w gazecie z. d. 23 marca. Nieszczęściem, dla méj ciągłéj słabości, ukrywano przedemną ów artykuł, i dopiero teraz mogę nań odpowiedzieć.

Lecz zaiste! w dziwném zostaję położeniu gdy mi wypada kilka przecież wyrazów w prost do recenzenta skierować. I w istocie, aby pół szpalty na cwiartce gazety, zapełnić tak wielką ilością szkalowań trzeba *szczególnego, rzadkiego talentu*; przez tak grube niedorzeczności pan recenzent sparodijował krytykę a prędzéj podobno wiedzę swego rozumu. A niestety, umiejętność pisania takich recenzyj, nabycie takiego znawstwa sztuki, ile kosztować musiały!!!! A choć się niepodpisał; jednak pióro znane!!!

W sztuce teatralnéj jedyną zasadą, tak jak i w innych jest piękność, — ideał, a zbliżenie się do niego jest zadaniem artysty-poety. Myśl w odpowiednich kształtach natury oddana, jest pięknością w sztuce. Zarysowany od autora charakter uchwycony w wszelkich jego odcieniach, przeprowadzony z życiem i prawdą we wszystkich szczegółach, tak aż utworzy harmonijną całość, stanowi piękność gry aktora.

Charakter Rity jest silny, gwałtowny, namiętny w jak najwyższym stopniu — kocha szalenie i mścić się chce okropnie. Dumna, wyniosłego umysłu, zalotna przez dumę tylko i dla pognębienia innych, znająca wartość swej wzniosłej duszy, dla któréj nic niewyrównywa w otaczającym ją zepsutym dworze, wyraża się zawsze prawie o nim z pogardą i ironią. W piérwszéj zaraz scenie pierwszego aktu, w rozmowie z Perezem odbity jest wydatnie każdy rys tego charakteru. Tam w mocnych wzruszeniach łamie się wciąż jéj dusza, z żalem uskarżając się przed jedyną przyjazną sobie isto-

tą, na niegodne postępowanie młodzieży wersalskiéj, nie skąpi dla nich szyderskich pogardliwych słów, a gdy z kolei przechodzi niecne ich zabiegi aby ją zniesławić, z gniewu i oburzenia aż łzy zraszają jéj oczy. Lecz zbliża się chwila balu, Księżna kryje w głąb duszy boleść i smutek, ożywia się radością jéj oblicze, uśmiech zadowolenia powraca na usta, bo ona blaskiem swéj piękności ma pognębić nieprzyjaciół »bo w oczach wszystkich chce pozostać świetną i zwycięzką przedmiotem zazdrości, a nie politowania«—a świetność i przepych balu ma przyćmić wszystkie inne i długo jeszcze po jéj odjeździe być celem podziwienia.

Czy dość odznaczyłam każde z tych uczuć, czy dość się odmalował ten charakter Rity choć w téj piérwszéj scenie?.. to powinien był dać mi poznać recenzent. Ale niestety, snać nad siły i nad poznanie jego— niewymagajmy zbyt wiele, wszakże i tak dość rzadkiego krytycznego talentu okazał. Jeżeli dotąd scena ta była tylko ładnie a osobliwie nader *przyzwoicie* recytowaną, nie moją winą, że nieprzedstawiłam dumnéj Księżny hiszpańskiéj, istniejącéj w sferze zalotności i etykiety wersalskiego dworu w początkach 18 wieku, — tak jak salonową elegantkę z naszych czasów, lub jak poczciwą dobroduszną kobiécinę — i dla tego to zapewne zgłębienie charakteru i wykonanie onego o ile mogło być w siłach choréj osoby, pan recenzent ochrzcił mianem »dziwactwa gry.«

»Zdawała się szydzić z każdego wyrazu, z każdego uczucia«—ale za cóż tak wiele szydzących słów, tyle lekkiéj ironii autor w roli Rity nakreślił? i dla czego prostoduszny ton mowy nie przystoi nawet w tych słowach Rity: »Jestem ciekawą, bo jestem kobiétą« gdy w nich ma się odbić jéj wrodzona duma i ironija, którą odstrzela w tym łagodnym żarcie na szyderskie żarty margrabiego.

Poezya uczuć jest najdelikatniejszą, najtrudniejszą częścią umiejętności aktora; on wrażać się ma w nakreślone od autora uczucie i prosty szkic jego oblekać barwą własnéj fantazyi a przez tę zdolność przyswajania sobie najrozmaitszych uczuć, przez wyrażenie w różnych rolach jednakich namiętności w coraz inakszym stopniu i mocy, przez tę kunsztowność doboru zawsze malowanej, idealnej barwy, znowu sam twórcą, poetą się staje.

Wierna téj prawdzie, gwałtowne, namiętne uczucia Rity w 3*cim* akcie, z namiętnością i w gwałtownych wzruszeniach starałam się przedstawić. Zatem: »Jaka mowa, jakie pozy« wykrzyka recenzent?—Takie jakich autor wymaga, jego myśl w odpowiednich kształtach natury była wyrażaną; bo dla wzburzonych uczuć, dziki głos, gwałtowne poruszenia odpowiadać winny. Kiedy ta szalona miłość Rity, ta okropna rozpacz, co nią miota, rzuca ją aż do nóg kochanka; wtenczas nie ma płaczu ni pisku, jęk chyba zrozpaczonéj ze zbolałéj piersi może się wydobyć i w tym całym akcie, autor nie naznacza żadnego miejsca, aby je z płaczliwym piskiem wygłaszać, a jak uważam, uszy recenzenta za bardzo przyzwyczaiły się do tego.

W akcie czwartym znowu dzika namiętność znamionuje całą postać Rity; ale już nie owa wrząca, jaskrawa, co w słowach wybucha, tylko tą czarna, głęboko w piersiach tajona rozpacz i ta zimna straszna rezygnacya z jaką się na rusztowanie stąpa. Ciężka obraza ciężką zemstę wywołała w jéj duszy—aby jéj dokonać, sama siebie musi poświęcić na niewypowiedziane męki całego życia, i w jednéj chwili piękność tak sławioną, własną dłonią niweczy na zawsze. A kiedy spełniona w jéj przekonaniu straszna ofiara, już tylko zemstą pała, swą zemstą się nacieszа, całym rozmyślnym jéj planem pognębiając Henryka.

Taką być powinna Rita w głównych sytuacyach swéj roli—i jakkolwiek bądź chybiać mogło wykonanie; gra ułożona była podług powyższych pojęć. (*d. c. n.*) A. Walde

---